

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSZ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wincentego Kadłubka.
Jutro: Jadwigi w. i Teresy.
Pojutrze: Saturnina m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 6 23 zach. 5 08.
Jutro: » » 6 25 5 06.
Pojutrze: » 6 27 5 04.

Rozsądny głos kapłana-Polaka.

Od jednego z poważnych kapłanów dyecezyi chełmińskiej otrzymał teraz »Dzien. Pozn.« pismo następujące:

Na zbolale serca są balsamem łagodzącym słowa pociechy. Tych atoli daremnie wygląda tak dyecezya na swe petycyje, jak duchowni na swe przedstawienia, tylekrotnie na kongregacyach czynione.

Skargi na władzę duchowną po czasopiśmie, na które się zali »strona bardzo poważna«, są naturalnym skutkiem onego długiego milczenia ojca na jęki dzieci duchownych, nekanych tak srodze. Petycyonujący o tyje najwinnym nie są, iżby obiecywać sobie mieli po petycyjach swoich wielkie rzeczy — wobec grożącego niebezpieczeństwa wywłaszczenia nie tylko z roli, ale i z religii. Chodziło im głównie o pociechę według przysłowia łacińskiego »Solamen miseris socios habuisse malorum«.

Sama już taka wiadomość, teraz podana w »Dzienniku Poznańskim« o zabiegach biskupich w sprawie religii, przed dwoma miesiącami publikowana z kazalnicy, byłaby kojąco i uspokajająco podziałała na dyecezyę.

Wspomnienie o śp. biskupie Marwiczu było na swoim miejscu. Gdzie idzie o pacierz w języku ojczystym, tam pominięty być nie może zmarły arcybiskup. On, choć za młodu salonowiec (w dobrym znaczeniu) i oficer, jako biskup nie lubił wycierać »wysokich progów«. Mimo to, gdy za jego rządów nastąpiło skasowanie po szkołach w religii języka polskiego, z miłości ku dziecku polskiej przeczłony samemu siebie, pojechał do Berlina, gdzie u króla wykolatał przywrócenie dawnego stanu rzeczy, jakkolwiek nie na długo.

Zdrowej pedagogii postulatem jest, by przynajmniej w szkołach ludowych wszystkie przedmioty wykładane były w języku dzieci. Od tej maksymy pedagogicznej odstąpiono u nas nawet w nauce religii. Konieczne. Nie chwalebny zbyt ostrych słów w artykule »Oskarżamy«, ale samo poruszenie naszych bólów publicznie było malum necessarium.

To już przynajmniej głos sprawiedliwszy! Gazety hakatystyczne jak »Berl. Tagebl.« i inne powtarzają artykuł »Dziennika Pozn.«, broniącego X. Bisk. Rosentretera — który dla informacji szan. Czytelników ześmy już w zeszłym numerze zamieścili — i nazywają go okrzykiem rozpaczki księcia Kościoła, utiskanego przez Polaków. Prosimy uwzględnić, że te same gazety, które teraz mby bronią katolickiego biskupa przeciw wiernym Kościołowi Polakom, zwykle w najohydniejszy sposób uderzają na cały Kościół katolicki. — Ładni obrońcy!

Autor artykułu »oskarżamy« pisze »Gaz. Gd.« co następuje:

Siedząc dziś na dworcu tczewskim, dostała mi się do ręki osławiona bibuła gdańska pod tytułem »Westpr. Volksblatt«. Nie lubię sobie walać rąk tem piśmidłem, ale w pewnych wypadkach zagląda się do niego. — Pismak jak zaczek krzyczy i wyzywa na tego lub na tych, którzy się odważyli

w spokojny sposób wynurzyć ostatecznie bóle i zale prawie całej naszej polskiej dyecezyi, broni Najprzew. ks. Biskupa w tak niezgrabny sposób, że pismak sobie zasłużył, żeby mu dano porządnie po uszach. — Z takim zaczkem szkoda marnować drogiego czasu i powiem mu tylko tak na ucho: mój chłopczku, nim się znów odważysz pluć na takich mężów, pocałuj ich na przód w — pięty!

To samo odpowiadam »Westpreuszerce« na jej najnowszy artykułik.

Urzędowe uniewinnienie.

»Piegrzym« zamieszcza następującą urzędową odpowiedź na zarzuty, czynione X. Bisk. Rosentreterowi:

1) Najprzew. X. biskup chełmiński Augustyn przed mniej więcej dwoma miesiącami przesłał nowemu pruskiemu ministrowi kultu memoryał, w którym odnoszą się do licznych petycyi dyecezyan w sprawie nauki religii, smutne stosunki w tym względzie wyłożył i w końcu wyraził prośbę, aby na wszystkich stopniach szkoły ludowej udzielano polskim dzieciom naukę religii w ich ojczystym języku; jeżeli zaś to zaraz nie da się przeprowadzić, żeby przynajmniej na najniższym stopniu postanowienia naczelnego prezydium z 24 lipca 1873 r., które nie zostały zniesione, rzeczywiście wykonywano i naukę religii polskim dzieciom udzielano w ich języku ojczystym.

(Szkoda, że o tych staraniach Najprzewielebniejszego X. Biskupa dopiero teraz społeczeństwo polskie się dowiaduje. Gdyby rodzice, wysyłający do Najprzew. X. Biskupa petycyje w sprawie przywrócenia polskiej nauki religii w szkołach, otrzymali byli tę wiadomość prędzej, nie byłoby przyszło do tak wielkiego rozgoryczenia, jakie dziś wśród ludu polskiego istnieje. — Przyp. redakcyi).

2) Doniesienie, jakoby X. biskup Augustyn X. biskupa-sufragana dr. Kludra i X. kanonika Müllera zaproponował jako kandydatów na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie jest całkiem bezpodstawne.

Chłop niemiecki a polityka antypolska.

Dotychczas, jak się na ogół zdawało, chłop niemiecki nie mieszał się do polityki, którą hakatyzm uprawia przeciwko Polakom. Pominawszy bowiem kolonistów, którzy są tylko narzędziami tej polityki, — z strony chłopów niemieckich nie dochodziły nas żadne w tym względzie głosy. Obecnie jednak zaczyna się i chłop niemiecki interesować polityką antypolską. Wiadomości w tym przedmiocie przychodzą aż z Hunsrücku, a więc zgoła z drugiego końca rzeczy niemieckiej. Potracą o nie »Kölnische Volkszeitung« w nr. 843.

Właśnie gdy u nas na zachodzie, ujawniają się dążności do rozdrabniania większych posiadłości ziemskich, panują na »Hunsrücku« wręcz odmienne stosunki.

Tam bowiem własność ziemska tak już jest rozdrobniona, że zespolenie gruntów uważa się w interesie drobnego gospodarstwa rolnego za rzecz pożądaną godną. Rząd sprawy te popiera, a w interesie łatwiejszego przeprowadzenia złożenia gruntów ponosi gotów 10 kosztów. Rzecz miałaby powodzenie, — gdyby nie brak zaufania, jaki okazuje chłop niemiecki wobec rządu swojego. A to jakim sposobem? — zapyta nie jeden z czytelników. Korespondent »Kölnische Volkszeitung«, obeznany z stosunkami tamtejszymi wyjaśnia to tem, że pomiędzy chłopstwem niemieckim rozpowszechnia się mniemanie, jakoby rząd zawładnąc zamierzał w przyszłości całą własnością ziemską i osadzić na niej dotychczasowych włościan tylko jako poddanych. Po stu latach, mówią tam ludzie, nie będzie samodzielnych gospodarzy, będą tylko państwowi niewolnicy rolni. Gdyby rząd tego nie pragnął, nie brałby kosztów na siebie, — rozumują chłopci. Jeden z nich wymienionemu korespondentowi sprawę tę tak wytłomaczył:

»Widzisz pan, co się w świecie dzieje. Z Polakami rzecz rozpoczęto. Ich karze się już, że mówią językiem ojczystym, im budować i mieszkac nie wolno, gdzie im się podoba. Czy pan nie czytałś o tym biednym człowieku, który w wozie cygańskim mieszkać i zimować musi, dla tego, że mu się nawet nie pozwala na własnym gruncie chatki postawić? Maluczko, a zabierze mu się prostym sposobem grunt wogóle. Wszak ustawę w tym celu przysłała się już, a przejdzie ona niewątpliwie. Skoro uprzęta się z Polakami, zabiorą się i do nas, na zachodzie. Początkiem właśnie już jest — boć w jakimby innym celu dawał rząd 10 kosztów? Musi on mieć jakieś w tem korzyści, chce tym sposobem uzyskać prawa do gruntów złożonych.

»Niechajby później chłop nie głosował po jego myśli, — a znajdzie się już pozór do wydziedziczenia »und die Enteignung kann los gehen«. Wszak prawo nasze posiadania nie jest większe od prawa Polaków«.

Tyle chłop niemiecki w Hunsrücku. Chociaż to właściwie logika »ciemnego chłopca«, to jednak wywiera ona wrażenie i na poważnych Niemcach. Nie lekceważy sprawy tej »Köln. Volkszeitung«, dla tego czyni takie słuszne uwagi: Jednym kamieniem można rozbić wiele naczyń. Rząd wprawdzie rozbić chce tylko garnek polski, ale przy tej sposobności roztrąci na kawałki także i garnki niemieckie, choć tego z pewnością nie zamierza. Chłop niemiecki nie pojmuje wyrozumowanych niemieckich »powodów narodów«. On ma przed oczyma tylko widmo wywłaszczenia, które podług jego rozumu sprzeciwia się zasadom fundamentalnym. Jeżeli jeszcze rzuci się zdaniem: »Siła przed prawem w polityce« w oczy narodów, toć będzie z tego posiewu i zbiór, ale zbiór siedmioraki, przed którym zdradzić można ze strachu.

Słowa powyższe organu kolonistycznego mogliby sobie spamiętać hakatysty.

Echa strejku szkolnego.

Znowu kapłan polski zasądzony na więzienie. Przed izbą karną w Gnieźnie stawał onegdaj ks. proboszcz Kolczewski z Gościszyna, oskarżony na podstawie osławionego paragrafu 110, o namowę do nieposłuszeństwa wobec władz. Z kazalnicy zachęcał rodziców, ażeby nie pozwalali dzieciom uczyć się w szkole religii po niemiecku. Ksiądz proboszcz Kolczewski przyznał się do rzekomej winy. Prokurator wniósł o 300 marek grzywny, a sąd skazał go na — 3 miesiące więzienia.

Ks. wikaryusz Posadzy z Szubiana skazany został przez izbę karną w Bydgoszczy na miesiąc więzienia, ponieważ miał zakazać dzieciom odpowiadania po niemiecku w nauce religii w szkole. W poprzedniej instancji skazany został na 50 mk. kary pieniężnej i wskutek apelacji prokuratora nastąpiła powyższa kara.

Redaktor »Postępu« p. Kunz skazany został na 100 mk. kary za obrazę agenta kolejowego Andlera z Czerwonaka, o którym napisał, że w teatrze amatorskim grał rolę »cudownej świni«, która strejk szkolny miała potępiać. Tymczasem owa »świnia« strejku szkolnego nie potępiała.

Ze świata.

— **Niemcy.** Parlament niemiecki podejmie swoje posiedzenia dnia 22. listopada po południu. Przedmiotem obrad pierwszego posiedzenia będą mniejsze projekty i petycje. Następnie przyjdą na porządek dzienny niedokończone w ostatniej sesji projekty, oraz jako jedna z pierwszych ustawa o obrazie majestatu.

— Berliński »Tageblatt« zaprzecza wiadomości, jakoby rząd z powodu niechęci konserwatystów cofnął zamierzany projekt o wywłaszczeniu Polaków, lecz rząd obawia się opozycji ze strony frakcji wclnomyślniej.

— Dernberg, niemiecki minister kolonii odniósł podobno bardzo kiepskie wrażenie w swej podróży po koloniach niemieckich w Afryce. Zamierza on podobno zażądać wielkich sum na cele podniesienia kolonii pod względem gospodarczym.

— O polityce rządu wobec Polaków

rozpisała się obszernie »Deutsche Tageszeitung«. Czytamy tam między innymi, co następuje: »Germanizacja Polaków nie dziś być zadaniem systemu pruskiego. Musimy się kontentować przeciwdziałaniem polonizacji Niemców oraz relatywnym i absolutnym wzmocnieniem niemieczyny. W obu kierunkach odnosimy sukcesy. Nie można też mówić o niepowodzeniu polityki szkolnej; ale i ona może być najwyżej kamieniem węgielnym późniejszej asymilacji. Nie można się wogóle oddawać nadziei, by nam się natychmiast udało odeprzec polskość. Na razie należy być zadowolonym, jeżeli uda nam się Polaków pozabawić złudzenia, że kresy wschodnie są ziemią polską, oraz nadziei, że nią stać się znów mogą kiedykolwiek. Dopiero wówczas możemy mieć nadzieję, że rozpocznie się może proces dobrowolnej germanizacji; o wymuszeniu germanizacji nie może być mowy. W każdym razie chodzi tu o robotę całych lat dziesiątek, może całych generacji«. Z tego wynika, iż rząd się nie ludzi wcale myślał, że dziś już lub jutro zniemczy Polaków, ale skutków swej obecnej polityki spodziewa się dopiero po dziesiątkach lat. Naszą pracą nad utrzymaniem bytu naszego, powinniśmy tak pokierować, iżby obliczenia rząd pruski zawiodły. Pamiętajmy, że przyszłość nasza jedynie od nas samych zależy!

— W sprawie następcy ks. dr. Stablewskiego na stolicy św. Wojciecha po wtarza berliński »Localanz.« pogłoskę, że poważnym kandydatem na tron arcybiskupi w Poznaniu jest O. Nazaryusz Sasse franciszkanin z Akwizgranu, który obecnie przebywa w klasztorze w Remagen. O. Nazaryusz Sasse jest Niemcem, który nauczył się po polsku, by móc zająć się opieką duchową Polaków na obczyźnie, dla których też przez czas dłuższy gorliwie pracował.

Tymczasem jak donoszą z Monachium do »Pos. Ztg.« nie przyjął Franciszkanin O. Nazaryusz ofiarowanego mu rzeczywiście przez rząd pruski tronu arcybiskupiego w Poznaniu.

— Do »Köln. Zeit.« donoszą z Berlina, że projektowana ustawa o zebraniach, wykluczająca języki nieniemieckie z zebrania publicznych, dotyczyć będzie tylko Polaków.

— **Rosya.** Rząd rosyjski postanowił

do właściwej pracy, do uporządkowania domu.

Najpierw przenieśli złoto i kosztowności, cały skarbiec do łodzi żelaznej; pieniądze te były przeznaczone dla pozostałej rodziny po spalonych żywcem towarzyszach na starej węglarce. Później przenoszono kosztowne urządzenie tajemniczego domu.

Człowiek w masce przyglądał się tej pracy ze swoim zwykłym spokojem.

Musiał uciekać stąd, zostając z tem miejscem, w którym tyle czasu przemieszkał; był zmuszony schronić się do miejsca niedostępnego dla człowieka.

Na wyspach Szotlandzkich istniały jaskinie pod powierzchnią morską... Tam nikt go nie dosięgnie, nikt nie dotknie jego skarbów.

Ellen pozostawała w Szkocji pod opieką Jima i kilku ludzi, strzegących jej przed zamysłami Teresy.

Młoda dziewczyna przystała z niechęcią na prośbę kuzyna, aby zamieszkała kilka tygodni w swym zamku w Szkocji.

Obawiała się, że William zostawszy sam, podda się znów swej dzikiej namiętności, i krew przelewać będzie.

Powiedziała mu też, że po ukończeniu przedsięwziętej pracy, wróci do niego, aby go strzedz, aby czuwać nad nim i bronić od wszelkiego złego.

O tem wszystkim myślał zamaskowany, przyglądając się pracy swych ludzi.

Główna żelazna łódź napelniona została, odjechała do wysp Szotlandzkich i tam, pozbywszy się ciężaru, znów wróciła po nowy. Kolosalna ta przeprowadzka trwała kilka tygodni.

Tajemniczy dom przy ulicy Zachodnio-Nadbrzeżnej ogołocony został ze wszystkiego; zabrano wszystko, co tylko zabrania

dotrzymać do pociągów dla transportu pieniędzy. Każda kłama otrzymała na razie po dwa wagony.

— Z Petersburga donoszą, że sygnałowane przez prasę petersburską rychłe zniesienie w Królestwie stanu wojennego nie nastąpi tak prędko i stan ten ma trwać nawet po zwołaniu trzeciej dumi. Rada ministrów nie ma zamiaru robić ulg specjalnie dla Królestwa Polskiego, a zniesienie stanów wojennych w zależności od biegu spraw państwowych w dumie rozpocznie się w gub. wewnętrznych państwa. Niektórzy gubernatorzy w Królestwie uzurają nawet za konieczne przedłużenie ograniczeń wyjątkowych do tej chwili, dopóki nie nastąpi uspokojenie kraju w dążeniach autonomicznych.

— **Austro-Węgry.** W stanie zdrowia cesarza austriackiego nastąpiło znaczne polepszenie!

Biuletyn lekarski zaznacza, że stan zdrowia pozwolił cesarzowi na przyjęcie prezesa ministrów bar. Becka, który przybył z ważnymi wiadomościami o zawarciu i podpisaniu przez ministrów ugody austriacko-węgierskiej.

— Każdej chwili spodziewają się we Wiedniu ukończenie strejku kolejarzy austriackich. Pośrednictwa podjął się minister kolei żelaznych.

— **Francya.** Gazeta paryska »Petit Parisien« donosi, że rząd francuski znalazł się w posiadaniu najważniejszych dokumentów, odnoszących się do koncentracji i mobilizacji wojsk niemieckich w Alzacji i Lotaryngii, jakoteż planów twierdz, Metz, Strassburg i Ulm i że wskutek tego rząd niemiecki będzie musiał twierdze te przebudować i zmienić plany mobilizacji.

— **Włochy.** Pani Toselli oddaje córkę. Z Florencji donoszą do pism niemieckich, w Berlinie, że była hr. Montignoso, obecnie pani Toselli gotowa odesłać córkę, księżniczkę Monikę Pię na dwór saski.

— **Turcya.** Król angielski Edward zamierza odwiedzić sultana w jego stolicy.

Położenie w Maroko.

Telegram generała Drude donosi, że armia Mulaj Hafida zbliżyła się do Casablanka na odległość 35 kilometrów. Według dalszych informacji armia Mulaj Hafida li-

godnem było. Wtedy wzięto się do zupełnie odmiennej pracy.

Obszerny basen, służący za przystań dla »Terrora«, został zamurowany i zasypany piaskiem. Obecnie niktby się nie domyślił, że w tem miejscu przystawał tajemniczy statek. Ostatnie ślady tajemniczej działalności zamaskowanego zostały zatarte.

Cztery tygodnie upłynęły od czasu, kiedy zamaskowany znalazł w basenie trzy trupy. Późną nocą »Terror« opuszczał Tarnię i zamaskowany rzucił tęsknim wzrokiem, może po raz ostatni na swój dom i dzielnicę Whitechapel.

W dwa, czy trzy dni później w opuszczonym i nawpół rozwalonym tajemniczym domku, przy ulicy zachodnio Nadbrzeżnej zjawiała się policja z Davisem na czele. Cel rewizji nie był znany nikomu. W tym względzie Davis zachowywał głęboką tajemnicę.

Jeśli sprytny policyjant spodziewał się natrafić w tym domu opuszczonym na jakieś ślady poszukiwanej przez siebie osoby, to omylił się fatalnie.

Nic, kompletnie nic nie znalazł, co mogłoby wzbudzić w nim jakiegokolwiek podejrzenia. Zniechęcony i rozgoryczony opuścił ze swymi ludźmi tajemniczy domek.

Jednakże była osoba, która interesowała się opuszczonym mieszkaniem; osobą tą była kobieta, Teresa Gardiner.

Dowiedziała się od sąsiadów tajemniczego domku, że mieszkańcy tegoż wynieśli się gdzieś i zostawili dom pusty. Teresa nie posiadała się ze złości. Ona jedna wiedziała że tu mieszkał Jacek i teraz oto znikł z wiadomo gdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

238)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Sam nie dawał sobie tego dwa razy powtarzać i pewnej nocy wyszedł karła, jak ten, zakradłszy się do tajemniczego domu, wynosił z sobą woreczek złota.

Natychmiast zabiegł mu drogę i pchnąwszy go sztyletem w piersi, trupem na miejscu położył.

Pokojówka Teresy towarzyszyła w tej wyprawie swojemu występniemu kochankowi.

Oboje tedy zabrali się do wyprzątania skarbcza; on opychał kieszenie złotem, a ona wybierała najpiękniejsze brylanty i inne drogocenne kamienie. Niestety, przy tym rabunku mili kochankowie pokłócili się.

On pozazdrościł jej, że tyle pięknych kamieni zabiera dla siebie i zapragnął odebrać jej kosztowne zawiniątko.

Ona stawiała opór i przyszło do krótkiej sprzeczki. Sam rozjątrzył się, wrodzona mu gwałtowność, zwierzęce instynkty wzięły w człowieka górę i wydobyszy sztylet, pchnął nim swą kochankę. Ta, uczepiła się jego odzieży i staczając się do basenu, gdyż stali tuż nad wodą, pociągnęła go za sobą.

I sprawiedliwości stało się zadość.

Po krótkiej chwili przypłynął »Terror« i zamaskowany z Billem i zastali opisany obraz.

Tajemniczy człowiek rozkazał sporządzić natychmiast trzy proste trumny i złożyć przestępców do snu wiecznego na dnie morskim.

Następnie tajemniczy ludzie wzięli się

czy 4000 ludzi i rozporządza czterema działami. Londyńskiemu »Times« telegrafują z Rabatu, że sultan Abdul Aziz otrzymał od Mulaj Hafida znowu pismo wzywające go, aby ustąpił z tronu i donoszące, że armia Mulaj Hafida już znajduje się w pochodzie na Rabat. Równocześnie podejmuje Mulaj Hafid akcję dyplomatyczną, gdyż wysłał dwóch posłów do króla angielskiego z prośbą, aby Anglia uznała go sułtanem marokańskim.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Wronka (rodowity Olsztyński) z Szyłgalów, został przeniesiony do Kłajpedy. — W Jezioranach będzie wkrótce urządzona kapelania. — Ks. dziekan Lehmann z Zyborka (Jezioranach) mianowany został prezesem dyecezalnym Towarzystw robotniczych dyecezyi warmińskiej.

Gniezno. Kościół parafialny w Solcu, nad Wisłą, został rozporządzeniem policji zamknięty dla użytku publicznego, jako groźący upadkiem. Parafianie zabierają się do wybudowania kaplicy. Kto zechce wesprzeć biedną parafię, niech prześle datki na ręce ks. proboszcza W. Nowakowskiego w Solcu (Schulitz).

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 14 go października 1907.

— Robotnik Olszewski z Rosji, o którym swego czasu już donosiliśmy, stał przed kratkami tutejszego sądu ławniczego, oskarżony o opór przeciwko władzy i obrazę urzędników. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia, po którego odsiedzeniu wydany zostanie do Rosji.

— Wystawa handlowo-przemysłowa ma się odbyć w roku 1910 w Olsztynie. Jak donoszą, zostanie w tym celu zwołane publiczne zebranie na przyszły miesiąc.

— Stare 50-fenygówki należy wymieniać w kasach, ponieważ niebawem wycofane zostaną z obiegu. Ważne będą tylko pół markówki.

— 10-markowe banknoty wprowadzone zostaną przez bank rzeszy w kurs, ponieważ wykazało się, iż 10 markówek w złocie jest znacznie za mało.

— Trzysta milionów marek w srebrze proponuje wybić jedno z wojskowych pism niemieckich, rzekomo dla tego, ażeby w razie wojny nie zabrakło drobnej monety na wypłatę wojska. Pisma wolnomyślnie projekt ten odrzucają jako niedorzeczny ze względu na to, że popsuły on dotychczasową złotą walutę niemiecką, przez co obniżyłaby się wartość monety niemieckiej.

— Jako »druk« wysłać nie wolno prób farb na papierze, co poczta przyjmuje tylko jako »próbę«. Tak samo nie przyjmuje poczta wysłanych jako »druk« poleceń, wydrukowanych na blasze lub alumini-um.

— Liczenie podróży w pociągach odbywać się będzie 16, 17 i 18 października, dalej 11, 12 i 13 grudnia rb. i 12, 13 i 14 lutego 1908 r.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** 17 bm. odbędzie się tutaj targ na bydło.

* **Liebark.** W sąsiednim Lannau(?) znaleziono w piątek rano zwłoki kantarzysty tutejszego tartaku parowego Grossa. Przypuszczają, że zostało popełnione morderstwo. Śledztwo jest w toku.

* **Prosyty.** W nocy na czwartek skradziono tutejszemu posiadaczowi p. Krausemu krowę wartości 225 marek. Przypuszczają, że skradli ją włóczący się tutaj cyganie.

* **Prosyty.** Służąca Witkowska służy u tutejszego państwa Antonióstwa Penkertów już 35 rok. — W czwartek odbyła się w tutejszym borze cbiawa, przyrzem ubito 4 zajęcy.

* **Bisztynek.** W czwartek odbył się tutaj targ na bydło. Przybyło dotąd dużo handlarzy obcych. Największy był popyt

na bydło młode i dojne krowy. Konie robocze sprzedawano po cenach średnich. Za centnar wieprzowiny płacono 35—40 m. Wogóle był targ bardzo ożywiony.

* **Działdowo.** W czwartek włamano się do kantoru tutejszego mistrza murarsko-ciesielskiego. Złodzieje wypylowali żelazne kratki okienne i w ten sposób uturowali sobie wolne wejście. Szafy żelaznej jednakowoż otworzyć nie mogli, więc spodziewali się pieniędzy w woreczkach, w których atoli żadnych nie znaleźli. Złodzieje spleźni szelestem, nagle uciekli, nie mogąc niczego z sobą zabrać. Sprawcy nie są znani.

* **Ostród.** Handlarz Dawid Jakobsohn z Miłomłyną, który znajdował się w tutejszym sądzie śledczym, został z powodu pomieszania zmysłów przetransportowany do domu obłąkanych w Kortowie.

* **Mikołajki.** Ulice noszące dotychczas nazwy polskie, jak: Końcowa i Kościawa, przechrzczone być mają na kulturalne, »dajcklyngende«: »Seestrassel« i »Sensburgerstrassel«.

* **Rastembork.** We wsi Winda miał onegdaj odbyć się ślub o godz. 1 w południe; musiano go atoli odłożyć, gdyż już przed poł. o godz. 11 »szczęśliwa oblubienica« obdarzoną została ładnym chłopięciem. Ślub odbył się dopiero na drugi dzień.

* **Frombork.** W czwartek po południu przybył dotąd cesarz niemiecki wraz z cesarzową, córką Wiktoryą i dworem, gdzie przy tej sposobności odwiedził tu, do którego wprowadził go ks. kanonik dr. Ditrich i oprowadzając cesarza, pokazywał mu różne osobliwości, a mianowicie zwrócił uwagę na obraz umieszczony w skrzydle kościoła. Cesarzowa z księżniczą udały się zaraz do pałacu biskupiego, gdzie przyjął je biskup ks. dr. Thiel. Po obejrzeniu tumu, cesarz udał się także do biskupiego pałacu, z kąd po godzinnej wizycie odjechał do majątku swego Kadyn.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Drezno.** Pan Józef Komendziński, znany i powszechnie szanowany właściciel fabryki papierosów »Wulkan« w Dreźnie obchodził jak wiadomo 1 bm. 25-letni jubileusz istnienia swej fabryki. Liczne grono przyjaciół i znajomych podążyło do gościnnego domu jubilata, aby serdecznie złożyć mu życzenia. Przeszło sto listów, telegramów prawie z wszystkich części kraju, stopy kwiatów, drogocenne podarki, złożono jubilatowi wszystko to jest najlepszym dowodem, jak wszędzie p. Komendzińskiego szanują i kochają. Założywszy swoją fabrykę przed 35 laty w warunkach jak najtrudniejszych, własną pracą i sprężyłością do tego stopnia swe przedsiębiorstwo doprowadził, że dzisiaj fabrykę »Wulkan« zaliczyć można do największych fabryk papierosów w kraju.

Rozwaitości.

Na manewrach w Galicyi. Na tegorocznych manewrach w miasteczku X. w Galicyi miał się wydarzyć następujący fakt: Kompania z pułku X stanęła na nocleg we dworze.

Na drugi dzień rano, gdy kompania miała już wyruszyć w dalszą drogę, zjawia się przed frontem właściciel folwarku skarzy się przed kapitanem, że skradziono mu ze spiżarni dwie szynki. Kapitan jest oburzony — wychodzi przed front i rozkazuje żołnierzom, aby ten który ukradł szynki, sam zameldował natychmiast, w przeciwnym bowiem razie każe wszystkim tornistry zrewidować.

Cisza zaległa na dziedzińcu, gdzie stała kompania gotowa do wymarszu, aż nagle występuje przed front młody nikły żydek.

— Panie kapitanie, melduji posłuszni, co to ja zjadłem te... szynki!..

— Jak się nazywasz? — pyta kapitan.

— Mojsze Rosenkranz!

— I ty zjadłeś obydwie szynki?

— Ja panie kapitanie!

— Za to, żeś się przyznał — powiada kapitan — dostaniesz lżejszą karę.

Ledwie tylko ruszyli w dalszą drogę,

przystępuje do żydka tęgi i barczysty chłop-kolega i pyta:

— Ty, Mosiek, a cóż ty głupi się przyznawał, kiedy to ja buchłem szynki i dawno je już zezarłem, więc w tornistrze byłoby nie znaleźli!

— I jaki ty Bartek głupi — odpowiada żydek — ale ja mu ukradłem dwa srebrne lichtarze, co on o tem nie wi, to jakby byli w tornistrach szukali, toby byli u mnie lichtarze znaleźli i odebrali.

Nowoczesne formalności przy wynajmowaniu pomieszkań. Pewna pani, szukająca pomieszkania, wystosowała następujący list do właściciela domu: »Reflektując na pańskie ogłoszenie w, proszę o podanie bliższych wiadomości co do pomieszkania, mianowicie: zarys i obszar ubikacji: z której strony słońce? — Kto mieszka na przeciw? — Czy dwa wchody? — Dokładna wysokość komornego? — Na jak długi kontrakt? — Jaka posadzka? — Czy podwójne drzwi? — Podwójne okna? — Czy gazowe oświetlenie i gaz do gotowania? — Jak ogrzewane? — Kiedy dom budowany i kiedy zajmował poprzednio to mieszkanie? w ostatnim razie, czy pokoje odnowione? — Kiedy można mieszkanie obejrzeć? — Jakiego spedytora możesz mi pan polecić?«

Na to otrzymała odpowiedź: »Odnosnie do szacowanego pisma W.Pani jestem gotów dać żądane wyjaśnienia: Ponieważ atoli dom w stylu pałacowym budowany, w najnowsze potrzeby jest zaopatrzone, proszę wpiertw unieżyć o odpowiedź na następujące pytania: »Od jak dawna ma obecny panigospodarz zaszczyt liczyć ją do swych lokatorów? — Ile psów i kotów posiadasz pani? — Ma pani jednego ptaka czy więcej? — Czy pani ma katar i kaszli w nocy? — Nie trzeszcza łóżka? — Ile razy pani dotąd wychodziła zamaż? — Ma pani córki na wydaniu? — Na jaką chorobę umarł jej ostatni godny małżonek, albo na jaką chorobę umrze? — Wygląda pani często oknem? — Ile lat liczy sobie pani pokojówka, służąca lub kucharka? — Z najwyższym szacunkiem i poważaniem — unieżony (podpis)«.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci. Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest P.lakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

(NADESLANO.)

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 84 i 85.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysłać. Zamówienia nadesyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

1882-1907

Za łaskawe liczne dowody szczerzej zycielności i mile słowa zachęty wypowiedziane z okazji 25-tej rocznicy założenia mej fabryki, składam Sz. Przyjaciółom i zwolennikom mego przedsiębiorstwa oraz Sz. Redakcyom pism polskich tak w kraju jak i zagranicą, najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

J. F. J. KOMENDZIŃSKI

właściciel fabryki papierosów „Wulkan“ DREZNO.



Złoty medal
A. Pfitzner,

Hurtowny handel win
założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
Mad pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności i swej klienteli
osobiście u producentów na Węgrzech corocznie
zakupione, ze swej dobroci znane, smaczne

WINA GORNOWĘGIERSKIE

Wina węg. stołowe, począwszy od 1,50
mk. za litr incl. szkła.

Stare wina węgierskie, tokajskie
dla chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znacz. zapasy win reńskich
mozelskich, traucenskich, czerw.
i białych z Bordaux po cen. najtań-
szych. — Koniaki krajowe od 1,40 m.
za litr w sądkach 36 litrowych.



Znak ochronny
na wina mozelskie

Blizsze szczegóły w cennikach!

Norddeutscher Lloyd.

Bremena.



Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowemy

z Bremeny do Ameryki,
Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg
Baltimore. ⚓ Galveston.

Blizszych wiadomości udziela

F. Montanus, Berlin, Inva idenstrasse 93.

Dla wyjaśnienia!

Szanownej publiczności Olsztyna i okolicy uprzejmie
donoszę, że mój dotychczasowy **skład garderoby mę-
skiej i dla dzieci**, najtańszy w tym rodzaju tu na
miejscu, prowadzę od dziś tylko

pod firmą **Zofii Frankenstein**,

pod własnym kierownictwem nadal i upraszam szan. pu-
bliczność, aby we własnym interesie zważała na powyższą
firmę Zofii Frankenstein. Z wysokim szacunkiem

Hermann Frankenstein

tylko przy ulicy Prostej nr. 15.

3000

bardzo ładnych kalendarzy ściennych
rozdam od 1 listopada do 15 grudnia
br. moim dotychczasowym odbiorcom,
jako też szan. publiczności, która odem-
nie towar zakupi, za darmo.

Nieruchomość

składająca się z dwóch domów
mieszkalnych, stajni, cblewa i
ogrodu, jest zaraz na sprzedaż.
Dopytać można się u

Ferd. Kontowskiego,
Olsztyn, ul. Jakóba (Jacobstr.) 22.

Gospodarstwo

składające się z 170 mórg dobrej
rolni, w tem łąki, torf, las, z bu-
dynkami i żywym i martwym
inventarzem, chcę zaraz z wol-
nej ręki sprzedać

Antoni Marx
w Gryźlinach na wybudowaniu.

Dom kredytowy i wysyłkowy
Augustyna Kundta'a
Olsztyn, Pr. Wschod.
ul. Górna i Prosta 28
poleca tanio przy małej wpłacie a
dogodnej odpłacie
meble, obrazy, lustra i meble wyściełane, kołdry pikowane, portyery i firany.
Zegary ścienne, regula- tory, budziki, zegarki kieszonkowe męskie i damskie, łańcuszki, pierścionki, broszki, automaty muzyczne każdego rodzaju — jako też —
maszyny do szycia, kołowce, wózki dla dzieci, wózki sportowe.
Wszelkie dewocyony, jak:
krucyfiksy w różnych wzorach, figury, kropielniczki, książki do nabożeń- stwa itd.
Oprawa obrazów w pojedynczem i eleganckiem wykonaniu.
Szczególnie zwracam uwagę na to, że interes mój znacznie powiększyłem i znajduje się przy
ul. Górnej i Prostej 28.
Meble, jako też wyściełane, będą po największej części wykonywane w własnym warsztacie i dają za takowe daleko idącą gwarancję.
August Kundt,
Dom kredytowy i wysyłkowy
ul. Górna i Prosta 28.

Sprzedaj grunt!
Moja 56 morgowa posiadłość na wybudowaniu, składająca się z gruntu żyniego, łąki, torfowiska i budynku drewnianego z słomianym pokryciem wraz z żywym i martwym inventarzem zamierzam z powodu innych przedsięwzięć zaraz lub później sprzedać. Posiadłość ta jest oddalona 3 klm. od miasta i leży blisko boru przy jeziorze. Przytem jest zapewniony zarobek poboczny przez zwożenie drzewa.
Gottl. Polloschek
Pasvmskie wybudowanie. (Passenheim Abbau).

Nie kupujcie żadnego zegarka
jeżeli nie widzicie mojego wielkiego cennika



na zegarki kieszonkowe, regula- tory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuterię złotą i srebrną, instrumenta muzyczne, wyroby skórane, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perłomy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.
Każdy rodzaj zdumieje, gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta.
Proszę żądać mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji, w każdymu darmo i franco wysię.
Adres: Hieronim Tilgner, Berlin O., Markusstr. 3.

Zaginął mały czarny piesek z brunatnymi łatami na głowie i stópkach.
O łaskawe doniesienie tego, kogo się znalazł, uprasza
Hoppe, nauczyciel w Szomburku.

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:
„Maryański” 60 fen
„Katolik” 50 fen
Serca P. Jezusa 60 fen
Wszechświatowy 70 fen
Mały Maryański 50 fen
Skarb Rodziny 1,20 m.
Reginburger
Marien Kalender 50 fen
Nabyć je można w Ekspedycy

„Gazety Olsztyńskiej”
Służąca porządna, znająca się na kuchni jest potrzebna od św. Marcina do probostwo w Niborau.
Katholisches Pfarrhaus
Neidenburg.

Niewiastom pomocy udzieli we wszelkich chorobach
P. Zierwas, Kalk-Rhid 1007. (Pani B. w K. pisze: »Srodek pomagał już po trzech dniach») Uprasza się o znaczenie na odpowiedź.